

Jestem jak książka, tylko z górnej półki
Ty wszystkie te półki z książkami chciałbyś rozkurwić
Gra w drużynie Mistrzów
A nie w drużynie durni
Nie rozumiesz moich rymów i dostajesz ślepej furii
Nazywajcie mnie bandziorem, gangsterem, czy chamem
Idiota nawet nie wiem jaką robi mi reklamę
Kolejna złota płytę zawieszam na ścianie
Nagrywam to dla fanów, sam jestem swoim fanem
Szaleją hejterzy
Szaleją krytycy
Popek też szaleje
Nie przejmuj się niczym
Co powiedzieć mogą ci paralitycy
Żaden nigdy mnie nie pozna
Ani życia na ulicy
Jestem jak księga Lewiatana
Beliala i samego szatana
To są same kity o mnie
Właśnie taka poszyła fama
W imię ojca, syna, ducha
Ziomek, chwalmy

A jeśli upadnę
To zawsze wstanę
Jeszcze odważniej
A jeśli upadnę
Kontroluj moje ręce zaradne
A jeśli upadnę
Nigdy nie patrz krzywo na mnie
Nigdy nie zgadniesz
Co w sercu mam na dnie

A ty idź do przodu
I o swoje walcz
Nie przejmuj się nikim
Tylko w przyszłość patrz
Wszystko od ciebie zależy
O co w życiu grasz
To conosisz w sercu i co w głowie masz
Nie bój się krytyki
Tylko swoje rób
A jak nazwa cię nikim
Mas być sobą aż po grób
Musisz mieć zasady
Wedle reguł grać
Z dala od pogardy z podniesioną głową

A jeśli upadnę
To zawsze wstanę
Jeszcze odważniej
A jeśli upadnę
Kontroluj moje ręce zaradne
A jeśli upadnę
Nigdy nie patrz krzywo na mnie
Nigdy nie zgadniesz
Co w sercu mam na dnie